

III NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU – 19 III 2006

Fundament świętości w życiu

1. Fundament świętego obdarowania

Pomimo zachwyty nad geniuszem ludzkich wytworów, autentycznie wielkich dzieł, zachwycającej techniki i sporych możliwości człowieka, czasy współczesne nadal są określane jako wyjątkowo trudne, nawet przerażające. Niepokoić może często prezentowana w codzienności postawa wielu osób: to cyniczne gesty, obojętność, radość z tego, że to nie mnie dotknęło nieszczęście czy tragedia, której byłem świadkiem, dostrzeganie sensu istnienia tylko w chwili obecnej. Człowiek jawi się jako ograniczony i skończony w swoich pragnieniach, jakby pozbawiony sensownego spojrzenia w przyszłość. Może to potwierdzać fakt jego poważnego zagubienia, wewnętrznej pustki, niewiary w dobro, fundamentalne prawdy i zasady, które przecież człowieka inspirowały dotychczas w każdym pokoleniu, ludzie i narodzie.

Warto więc dzisiaj, w trzecią niedzielę wielkopostnego przygotowania do świętowania Tajemnicy Paschalnej, pochylić się nad darem Dziesięciu słów Boga. Warto odkryć w nich Dawcę życia, zatroskanego o teraźniejszość i przyszłość każdej osoby ludzkiej. Bóg jawi

się w nich nie jako konkurent czy uzależniające zniewolenie dla osoby ludzkiej, ale jako gwarant pełnej i wewnętrznej wolności człowieka. Bóg pragnie przez te słowa zainspirować człowieka pozytywnie i najgodniej, aby ten nie bał się przeżywania z Nim osobowej wspólnoty. Tego, że jest On jest Bogiem, człowiek nie jest w stanie zmienić, nawet odrzucając tę prawdę. Szanując Jego Imię, człowiek uczy się szanować w sobie to, co najistotniejsze, najważniejsze i najcenniejsze: własną godność. To, że Bóg wskazuje na sens świętowania, odsłania przed człowiekiem przestrzeń wolności i możliwość złożenia daru dla siebie, bowiem nie jest trudno zrozumieć, że czas poświęcony Bogu staje się najpiękniejszym czasem, jaki człowiek może ofiarować sobie. Wezwanie do czci i szacunku wobec rodziców to nic innego jak odkrycie miłości tych i do tych, dzięki którym jestem i oglądam dar pięknego nieba. Czy mogę mieć do Niego pretensje, że oczekuje ode mnie uszanowania dla każdej postaci życia, zwłaszcza życia ludzkiego; że chce, abym był skromny, czysty i szanował najgłębszą ludzką intymność, seksualność, godną miłość? Czy nie chcę, aby zawsze uszanowano moją własność i bym sam nie naruszał własności innej osoby; był zawsze prawdomówny, szanował wartość słowa prawdy? Czy nie stać mnie na szacunek dla pięknej miłości innych osób i uszanowania radości, jaką sprawiają nawet rzeczy? To jest fundament, to jest Boże święte obdarowanie każdemu ofiarowane, aby był człowiekiem: „na Jego obraz i podobieństwo”

2. Moc odkrytego fundamentu

Te przytoczone słowa Boga, Jego przykazania, nieustannie dają nam życie wieczne. Bardzo szybko możemy odkryć, że treść tego Bożego obdarowania została nam dana jako prawo doskonałe i pokrzepiające naszą duszę, jako księga oczekiwanej mądrości. Czy jest w nas wystarczające zatroskanie o stałe odkrywanie pokładów tej mądrości? Czy mamy w sobie wystarczająco rozwinięte ziarenko wiary, aby już w samym Chrystusie dostrzec źródło tej mocy i mądrości, tak koniecznej w życiu? Nie żądamy niepotrzebnych znaków, nie mędrkujemy, szukając tego, co Boże i pewne w życiu wiary, ale zanurzymy się w mądrości Chrystusa Ukrzyżowanego. On jest, On przewyższa mądrością ludzi i ich mocy daje niezwykle uszlachetnienie, kiedy z Nim zostają przybity do Krzyża, bowiem „już nie ja żyję, ale On we mnie” (Ga 2,20). W Nim Bóg tak umiłował świat i każdego człowieka, że „kto w Niego wierzy, ma życie wieczne” (J 3,16).

3. Jako człowiek osobiście dotykam świętości Chrystusa

Charakterystyczna jest dzisiejsza ewangelia, w której Chrystus zapowiedział swoją mękę i zbawczą śmierć. Chcąc ofiarować za człowieka samego siebie, udał się do Jerozolimy i do miejsca w tym miejscu najświętszego. Cóż zobaczył i czego doświadczył? Otóż dostrzegł, czego człowiek dokonał na tym świętym miejscu: po prostu zamienił je w targowisko. Nie dziwimy się zdenerwowaniu Chrystusa i Jego reakcji, bowiem zapłonęła w Nim gorliwość o dom Ojca i sens swego dzieła, swej Ofiary. Nie zrozumieli tego Żydzi, o czym wymownie przekonuje dialog ewangeliczny i ważne słowa tej rozmowy. Dopiero kiedy zmartwychwstał, niektórzy spośród Jego uczniów przypomnieli sobie i zrozumieli, że On stał się fundamentem i życiem dla człowieka przychodzącego w całej historii zbawczej i każdym pokoleniu.

Może dzisiaj czas zapytać siebie: Co zrobiłem ze świątynią swego ciała, serca, wartości moralnych? Czy czasem ze swego sumienia nie uczyniłem miejsca, w którym wszystkie śmieci mają swoją półkę i jestem z tego dumny? Jak zachowałby się Chrystus, gdyby wszedł do mego serca? A może warto Go zaprosić! Nie obawiaj się, nawet jak dokona zburzenia, spustoszenia, nawet jak powywraca twoje półki i półeczki z ustawioną na nich zawartością – nie zniszczy fundamentu twojej świętości i twego życia. Burząc, odsłania fundament i razem z tobą zacznie budować. Czyni to już teraz, zwłaszcza teraz, kiedy w tym Najczcigodniejszym Sakramencie Eucharystii staje pośród nas, staje się pokarmem – pełnią życia dla nas.

ks. Wiesław Wenz